Należytość pocztową uiszczono gotówką.
Cena numeru 25 groszy.
Nr. 4. Kraków-Lwów, dnia 24 stycznia 1932 r. Rok XX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.
Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Wyrok i odrębne zdanie.

W dniu 13-go stycznia 1932 r. zapadł wyrok w procese brzeskim, na mocy którego zostali skazani:

Witos Wincenty na półtora roku więzienia,
Dr Herman Lieberman na 2 i pół roku,
Norbert Barlicki na 2 i pół roku,
Dr Władysław Kiernik na 2 i pół roku,
Kazimierz Bagiński na 2 lata,
Stanisław Dubois na 3 lata,
Mieczysław Mastek na 3 lata,
Dr Józef Putek na 3 lata,
Adam Ciołkosz na 3 lata,
Dr Adam Prager na 3 lata.
Sawicki uwolniony.

Wyrok ten nie zapadł jednomyślnie — sędzia Leszczyński głosował za uwolnieniem wszystkich oskarżonych od winy i kary, a ponieważ został przegłosowany, zgłosił t. zw. votum separatum", czyli odrębne zdanie, o którem mówi art. 364 k. p. k.:

„Sędzia przegłosowany ma prawo złożyć na piśmie uzasadnienie swego odrębnego zdania przed upływem terminu do uzasadnienia wyroku".

Uzasadnienie to sędziego Leszczyńskiego zostało w prasie skonfiskowane.

Obrońcy oskarżonych zgłosili apelację od wyroku, — również prokurator Rauze zapowiedział apelację.

Po wyroku apelacyjnym pozostaje kasacja do Sądu Najwyższego.

Ponieważ wyroków sądowych nie wolno krytykować, poprzestajemy na dosłownem powtórzeniu sentencji wyroku.

Proces brzeski rozpoczął się 26 października 1931 r., a zakończył się w dniu 13. stycznia 1932 roku.

Pamiętamy i nigdy nie zapomnimy pierwszego i ostatniego słowa oskarżonych, zeznań świadków, przemówień obrońców.

Z pewnością w duszy każdego Polaka, każdego uczciwego człowieka brzmią i pozostaną na zawsze następujące, z serca wyrwane zaklęcia i przepowiednie obrońców:

„Zanim wydacie ten wyrok, wypędźcie cienie zaborców z tej sali" (adw. Barcikowski).

— — — — — —

„Wszystko w tym procesie jest odwrócone, skazanie nastąpiło jeszcze przed sądzeniem" (adw. Dąbrowski).

— — — — — —

„Polska ma prawo prosić i prosi, aby jej przynajmniej nie ośmieszano. Oskarżenie tych ludzi o zbrodnie jest śmieszne". (adw. Landau).

— — — — — —

„Mniemam — panowie sędziowie — że nie trzeba będzie czekać stu lat, aby akt oskarżenia w sprawie niniejszej czytać z uczuciem skrępowania". (adw. Ujazdowski).

— — — — — —

Dopóki prawo karania należy do sądu, nie może zapaść wyrok skazujący. Ten, który Polskę zdobył pod hasłem moralności, hasło to porzucił. Wówczas przyszli inni, którzy podjęli te hasła z wiarą, że uratują naród. Za to im się wyrok skazujący nie należy. (adw. Śmiarowski).

— — — — — —

„Panowie sędziowie macie wielką misję wydania wyroku na cześć prawa. Bo jeśli był Brześć, tu triumfem być powinien sąd. Wyrok panów powinien stać się hymnem na cześć prawa i wolności, by odbił się głośnem echem po całej Polsce, jak długa i szeroka, we wszystkich chatach chłopskich, izbach robotniczych" (adw. Berensohn).

— — — — — —

Odbił się głośnem echem po całej Polsce — dotarł do chat chłopskich — jakże jednak inne to echo — jak straszne! J. B.

Dzień, którego się nie zapomina.

Społeczeństwo całe w naprężeniu oczekiwało godziny 12-ej w południe, dnia 13 stycznia b. r. Jest to termin wydania wyroku w procesie historycznym przeciwko więźniom brzeskim.

Przed gmachem sądowym przy ul. Miodowej w Warszawie, gdzie toczyła się rozprawa przeciwko więźniom brzeskim, już od godz. 11-ej gromadziły się tłumy ludzi. Patrole policji konnej przesuwały się po jezdni. Przed pałacem Paca silniejsza niż zwykle eskorta policyjna. Na Kapucyńskiej, przylegającej do sądu, silna rezerwa policyjna. Na dużym dziedzińcu, wiodącym do gmachu, przechadzający się policjanci, przed samym gmachem starszy przodownik policji w otoczeniu kilku umundurowanych, wewnątrz gmachu: w szatni, na schodach, przy wejściu do sal — policjanci mundurowi, o niemundurowych się nie mówi, bo się ich nie rozezna.

Publiczności mnóstwo. Takiego ścisku nigdy nie było podczas całej rozprawy. Prezes sądu Kamiński postanowił nie czynić trudności przy przedostaniu się publiczności na salę. Mnóstwo pań, bardzo licznie zebrana palestra, ława prasowa przeludniona, ława obrońców w komplecie. Zjawili się bardzo licznie posłowie klubów opozycyjnych. Na sali rozpraw jest pełno i tłoczno. Oskarżeni zajmują swoje miejsca, tak samo obrońcy i prasa. Czeka się na sąd oraz przedstawicieli oskarżenia. W naprężeniu pozostają wszyscy obecni na sali.

O godzinie 12 minut 8 w południe w przepełnionej sali sądowej pałacu Paca, ogłoszony został wyrok w procesie brzeskim.

Wyrok odczytał przewodniczący sądu, Hermanowski.

Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem p. Sawickiego zostali uznani za winnych i skazani na karę ciężkiego więzienia.

Wyrok wywarł wśród zebranej publiczności okropne wrażenie.

Wieść o treści wyroku rozeszła się lotem błyskawicy po mieście, wywołując ogólne poruszenie.

*

Odczytywanie wyroku trwało 7 minut, poczem sąd usiadł i przewodniczący sędzia Hermanowski zaczął odczytywać motywy.

Zaznaczyć należy, że silne posterunki policji nietylko były nazewnątrz gmachu sądu okręgowego, ale i kurytarze sądu były gęsto posterunkami obsadzone.

*

Środek zapobiegawczy ten sam (kaucja) zostaje utrzymany.

APELACJA.

Po ogłoszeniu wyroku ława obrońców gremjalnie zapowiedziała apelację. Również apelację zapowiedział imieniem oskarżycieli prok. Rauze.

*

Po zamknięciu rozprawy publiczność tłumnie zapełniająca salę zaczęła powoli opuszczać gmach sądu.

Gdy wydostała się na dziedziniec, zetknęła się z tłumem sympatyków PPS i akademickiej młodzieży ludowej. Wśród ludowców widać było również delegacje w strojach wiejskich.

Słychać okrzyki:

NIECH ŻYJĄ!

Skazanym wręczano kwiaty. P. Korfanty wręczył wiązankę kwiatów Prez. Witosowi.

Gdy pp. Witos z Mastkiem i Putkiem wsiedli przed gmachem sądu do dorożki, otoczeni zostali przez tłum wznoszący okrzyki na ich cześć. Policja eskortowała dorożkę aż do Krakowskiego Przedmieścia.

Przed gmachem sądu publiczność starała się osobiście wręczyć kwiaty skazanym. Młodą dziewczynkę, która przedzierała się przez tłum z bukietem czerwonych goździków, z widocznym zamiarem wręczenia kwiatów skazanym — policja zatrzymała.

*

W czasie likwidowania opisanych zajść aresztowano za wznoszenie okrzyków i t. d. szereg osób, które dwoma autami policyjnemi przewieziono do aresztów, skąd po spisaniu protokołu wypuszczono ich na wolność.

——X——

Kogo skazano?

Motywy wyroku brzeskiego stwierdzają, że — **„partje, do których oskarżeni należą, mają chlubne karty w walkach o niepodległość Polski,**

że sami oskarżeni, jak Witos, Bagiński, Lieberman, Barlicki i Kiernik położyli większe lub mniejsze zasługi podczas tych walk,

że w stosunku do żadnego oskarżonego przewód sądowy nie dał żadnych podstaw do kwestjonowania ich lojalności i przywiązania do ojczyzny.

że oskarżony Witos dobrze się zasłużył ojczyźnie, stojąc na czele rządu obrony narodowej w roku 1920-tym, — i

że oskarżony Bagiński wykazał wyjątkowe poświęcenie w swojej działalności dla dobra ludu".

——X——

Wyrazy hołdu.

Skazani w procesie brzeskim otrzymują z całego kraju depesze i listy z wyrazami hołdu. Do p. prezesa Witosa nadeszły między innemi depesze, z których kilka przytaczamy:

Depesza z Chicago.

Z powodu wyroku skazującego Cię Panie na więzienie, Koło Stronnictwa Ludowego w **Chicago** śle Ci najniższy pokłon, jako największemu patrjocie i obywatelowi doby obecnej.

Stanisław Mermel, prezes. **Ludwik Paluszek**, sekretarz.

Hołd ludowców z Markowej

Wielmożny Panie Prezesie!

Od pierwszej chwili aresztowania, dnia 9 września 1930 roku, byliśmy myślą i sercem przy Tobie, Wojowniku o sprawę ludu polskiego. Bolesne wieści o przeżyciach w Brześciu raniły głęboko naszą duszę.

Pocieszaliśmy się nadzieją, że te cierpienia skończą się triumfem. Gdy jednak stało się inaczej.

wyrażamy najszczersze współczucie i zapewniamy, że nigdy Cię nie opuścimy i przy Tobie i Sztandarze ludowym wytrwamy do ostatka.

Ludowcy z Markowej.

Z Podhala.

Nowotarski Zarząd powiatowy uchwalił hołd dla obrońców prawa i wolności ludu z prezesem Witosem na czele. Zarząd zapewnia, iż po wyroku tembardziej uważa ich za przywódców rzeszy chłopskiej i robotniczej.

Za Zarząd: Krzeptowski, Dr. Siuty, Dr. Dec, Latocha.

Ropczyce.

Niżej podpisani zgromadzeni w Sędziszowie w dniu 15. I. 1932 r. po wysłuchaniu przemówienia posła Stachnika uchwalają:

Wny Panie Prezesie!

Wyrok Sądu Okr. w Warszawie, skazujący Ciebie Czcigodny Nasz Przewodniku oraz dra Kiernika, dra Putka, sekr. nacz. kom. Bagińskiego i innych uderzył w nas jak grom. Z bolałem i rozdartem sercem ślemy Ci wyrazy współczucia i hołdu oraz drowi Kiernikowi, drowi Putkowi, Bagińskiemu. Przyrzekamy Ci, iż dalej stoimy nieugięcie pod zielonym sztandarem, nie damy się cofnąć ani na krok w tej ciężkiej walce z wrogami ludu i będziemy pod Twojem przewodnictwem prowadzić nieubłaganą walkę aż do zupełnego zwycięstwa idei ludowej, a wierzymy mocno, że to wkrótce nastąpi.

Kilkadziesiąt podpisów.

Ludowcy z Wileńszczyzny.

Wyrazy najgłębszego współczucia i otuchy na przyszłość przesyłają prezesowi Witosowi, posłom Bagińskiemu, Kiernikowi i Putkowi — Ludowcy z Wileńszczyzny.

———X———

Szlachetnemu Wodzowi ludu polskiego, prezesowi Witosowi, jakoteż wszystkim bojownikom za świętą sprawę praw ludu i człowieka, cześć najgłębszą wyrażam.

Dr. Franciszek Dygdoń
lekarz w Wieliczce.

———X———

Urlop wypoczynkowy sędziego Leszczyńskiego.

POGŁOSKI O JEGO DYMISJI.

„Głos Narodu“ notuje pogłoskę, jakoby sędzia Stanisław Leszczyński złożył podanie o dymisję. Sędzia Stanisław Leszczyński otrzymał siedmiodniowy urlop wypoczynkowy.

„Robotnik“ donosi, iż p. sędzia Leszczyński otrzymuje od tysięcy osób bilety wizytowe i listy z gorącemi wyrazami uznania.

———X———

Votum separatum.

W związku z votum separatum jednego z sędziów w procesie Brzeskim, zachodzi pytanie, jakie skutki może ono pociągnąć dla dalszego biegu sprawy.

Sędzia, który zgłosił votum separatum, ma prawo uzasadnić to swoje odrębne stanowisko. Staje się ono wówczas składową częścią rozprawy i jest dostępne dla stron, może być na żądanie odczytane na rozprawie w wyższej instancji i stronom wolno powoływać się na to uzasadnienie w apelacji.

Specjalnego formalnego znaczenia uzasadnienie votum separatum nie posiada. Natomiast może ono mieć — o ile uzasadnia stanowisko uniewinniające— poważne znaczenie moralne, gdyż jest dowodem, że stanowisko obrony zostało uznane za słuszne przez sędziego powołanego do sądzenia danej sprawy. — Może ono mieć znaczenie w przewodzie apelacyjnym w tem znaczeniu, że argumenty przytoczone przez przegłosowanego sędziego, mogą faktycznie wpłynąć na przekonanie sędziów apelacyjnych.

———X———

Hołd dla posłanki Ireny Kosmowskiej.

Klub parlamentarny Stronnictwa Ludowego powziął uchwałę wyrażającą hołd b. posłance Irenie Kosmowskiej. Uchwała ta podana w pismach została przez cenzurę skonfiskowaną.

Jak wiadomo b. posłanka Irena Kosmowska została skazaną przez sąd lubelski na karę 6 miesięcy więzienia za przemówienia przedwyborcze. — Karę wówczas odroczono. Dopiero w tych dniach zgłosił się do posłanki Kosmowskiej komisarz policji Andruchowicz (nazwisko to jest znane, gdyż właśnie ten pan wiózł do Brześcia posła Libermana) i oświadczył p. Kosmowskiej, że obecnie musi odsiedzieć swoją karę.

P. Kosmowska uzyskała odroczenie na załatwienie spraw osobistych 7 dni czasu. Jak wiadomo, przed kilkunastu dniami zmarła matka p. Ireny Kosmowskiej.

Wrażenia z procesu więźniów brzeskich.

Od jednego z b. posłów Stronnictwa Ludowego otrzymujemy z procesu brzeskiego ciekawe spostrzeżenia i opisy. Czytelników „Piasta“ zapoznajemy z ich treścią — w skróceniu. Redakcja.

Proces brzeski i oskarżenie 11 parlamentarzystów polskich o spisek przeciw Rządowi miał głębokie znaczenie nietylko prawne, polityczne, ale i pedagogiczne. Kto się nim interesował, ten przyszedł do przekonania, że proces stanowił wielką szkołę dla Narodu i odkrył nagą prawdę stanu, w jakim się państwo nasze i obywatele tego kraju znajdują. Proces ten nietylko odkrył rzeczy ponure, ale i wykazał, że Polska ma zapewniony byt, bo ma zdrowy rdzeń Narodu — lud, ma falangę pierwszorzędnych ludzi czynu i poświęcenia, ludzi nieugiętych, jakim nietylko żarcie przy sutem korycie w głowie, ale przyszłość Ojczyzny jasna i promienista jest ich jakby zaprzysiężonem przykazaniem i kanonem.

Proces brzeski przepołowił społeczeństwo nasze na dwie części. Po jednej stronie i po drugiej zarysował się znakomicie obraz polskiej rzeczywistości. Proces brzeski był procesem walki dwóch światopoglądów ponurej, kończącej się przeszłości i świetlanej przyszłości Narodu, Państwa i Ludu.

Nie ograniczając się tylko na sprawozdaniach pism wszelkich politycznych i społecznych odcieni, zadałem sobie trudu i cierpliwości w kilku razowem przysłuchiwaniu się tokowi rozprawy brzeskiej. — Miałem sposobność przysłuchiwać się i świadkom dowodowym, jak i odwodowym, wyczuwałem wartość poszczególnych zeznań i mam kompletne pojęcie, w jakich warunkach i jakim sposobem cały ten proces się narodził, kto był ojcem tego dziecka, matką, a nawet rodzicami chrzestnymi. Po procesie chyba największy ciemrak i matoł potrafi się w tem rozeznać i namalować sobie obraz wszystkiego, co się na ten obraz składa i nawet przewidzieć, jaki los spotka pewnie ten majsterszyk walki z przeciwnikami.

O procesie i na temat procesu zapewne spisano i zadrukowano kilka wagonów papieru. W procesie brzeskim uwydatniło się wiele rzeczy, jakie w powszednich warunkach nigdyby się nie okazały dziennemu światłu. Czytelnikom „Piasta“ miałbym ochotę przedstawić wrażenia, jakich doznałem przy przesiadywaniu na sali sądowej w ostatnich dniach toczącego się procesu i z tem się z Czytelnikami naszego pisma podzielić pragnę.

Dnia 9 stycznia 1932, sobota. Przypuszczalnie i rzeczywiście ostatni dzień rozprawy brzeskiej przed zapadnięciem wyroku, jaki ma być w dniu 13. stycznia — po trzydniowej przerwie dla sformułowania wyroku i jego uzasadnienia. Sala sądu zaczyna się wypełniać publicznością. Spotykam i witam się z oskarżonymi, osobiście mi znajomymi. Przed rozpoczęciem sprawy rozmawiam z kilkoma oskarżonymi. Jeden mnie przestrzega, iż koło nas kręci się po sali konfidentka policji. Za zbliżaniem się jej mówimy o Domu Ludowym w Krakowie i o tem, kto ma dzisiaj przemawiać z oskarżonych w swem ostatniem słowie. Z prawdziwym żalem dowiaduję się, że prezes Witos właśnie już wczoraj przemawiał, ale dowiaduję się, że będą dziś przemawiać nasze polityczne takie asy, jak Dr Kiernik i Dr Putek i oni zakończą ową jedynastkę oskarżonych. Ludowcy małopolscy zamkną swą obroną galerję politycznych przestępców. Trzykrotny minister Rzplitej Polskiej i trzykrotny poseł do Sejmu Rzeczypospolitej. 20 minut po dziesiątej wszedł Sąd i prokurator. Adwokaci i tak rozmieszczeni i tak „zlani“ z oskarżonemi, że można ich brać za oskarżonych, przed czem zupełnieby się niezasłaniali, bo wszyscy ośmnastu, jak bronią, piszą się na wszystko, co wyznają oskarżeni. Bronią z przekonania i bezinteresownie. Żadna zapłata nie zdolna ich wy nagrodzić za trudy i za serce dawane sprawie. Ława sprawozdawców dziennikarskich zdaje się nietylko cała sympatyzować, ale darzyć oskarżonych głęboką czcią. Stary dziennikarz francuski, Polak Hieronimko patrzy na oskarżonych, jak na dumę narodową, przykrojoną na modłę Zachodu, widzi w oskarżonych sumienie Narodu. Publiczność — poza konfidentami — cała w sympatji dla oskarżonych. Niejedna z kobiet ucałowałaby każdego z oskarżonych. Posłanka Kosmowska wręcza oskarżonym każdemu po bukieciku fiołków. Wszyscy dziękują jej ucałowaniem ręki. Ona też idzie do więzienia na pół roku — już prawomocnym wyrokiem — za obrazę słowną pierwszego marszałka Polski. Nie prosiła o łaskę Prezydenta Rzplitej — nie doznała darowania kary, jak Stpiczyński. Uradowana tylko, że ją nie zabrano do więzienia od ciężko chorej i pomarłej matki. Teraz idzie — cioteczna siostra ministra Kozłowskiego.

Z otwarciem posiedzenia Sądu zabiera głos pierwszy Dr Kiernik. Staje przed pulpitem i rozkłada stosy dokumentów i artykułów na jakie się powołuje z pełnią przekonania swych argumentów. Mówi z wielkiem przejęciem się, niejednokrotnie się unosi, że aż głos podnosi, zapala się z głębi przekonania swych twierdzeń, aż blednie i szklanką wody się krzepi. Przewodniczący rozprawy Hermanowski upomina go kilkakrotnie i nieopatrznie się wyraża: „Niech pan tak nie krzyczy — nie każdy kto krzyczy ma rację“. Czynów się nie wypiera, nie ma powodów się usprawiedliwiać w opinji policjantów, niegdyś ...minister spraw wewnętrznych! i kończy ślicznemi słowy Konopnickiej i jakby przysięgą po życie trwałą: Tak mi dopomóż Bóg!

Wrażenie mowy Dra Kiernika duże. Po przerwie staje na miejscu Kiernika, Dr Putek. Mówi tak wyraźnie i dobitnie, że go w korytarzach każdy dosłyszy i rozumie. Przywodzi przykładami z ewangelji, a przypowieść o podróżnym jadącym do Jerycha i napadniętym przez zbójów i o Samarytanie zestawia świetnie z wypadkami Brześcia i pokłonem wielkiego uznania gnie się w stronę wspaniałomyślnych obrońców, którzy podjęli się samarytańsiwa nad wywiezionymi do Brześcia. Mowa Dra Putka była mocną i nielękliwą, przewodniczący przywoływał go do mitygowania się, co Putkowi łatwo nie przychodzi i gdy strzelił słowem „tyran“ w stronę pewnego dygnitarza, przewodniczący nie pozwolił mu dalej wykończać obrony. — Rozprawa dla odczytania wyroku została odroczona do środy. dnia 13 stycznia, na godzinę dwunastą w południe.

Od soboty do środy cały kraj, a może i cały świat rozmyślał nad wynikiem wyroku. Warszawa nie miała innego tematu, jak wyrok brzeski. Gdzie było przyjść — wszędzie mówiono o wyroku. Kombinowano na różne sposoby. Przypuszczano wszystko, tylko nie to, co potem zaistniało. Na to nie było przygotowane ani społeczeństwo, ani obrona, ani oskarżeni.

Środa rano. Na dwie godziny przed wyrokiem gromadzimy się w gmachu sejmowym. Co chwila przychodzą posłowie różnych stronnictw. Nikt nic nie wie pewnego, a tylko jeden z posłów przynosi wiadomość ogólną, że Sawicki uwolniony, a reszta zasądzona. Na ile i kto — nie umiał powiedzieć.

Dobrze po jedenastej odprowadzam Dra Putka aż na miejsce rozprawy. Toczymy rozmowę zupełnie nie łączącą się z procesem. Dr Putek ledwie że nadążył na salę. Tłok. Godzina 12 minut 10, sala sądowa, korytarze, przejścia nabite publicznością. Nawet nie widać zdenerwowania, tylko ogromne zaciekawienie. W chwili wejścia Trybunału cisza na sali grobowa, napięcie nerwów wzrasta. Gdy padły pierwsze słowa zasądzenia, po sali przeszedł jakiś dziwny szmer. Potem osłupienie i poprostu jakby jakieś niesamowite sny się kłębiły ludziom po głowach. Powaga. Depresja. Na wielu twarzach jakby grymas bólu i pokaleczenia duszy ludzkiej.

Oskarżeni zachowali się z godnością. Witos ni drgnął, zimny jako kamień.

Ogłoszenie wyroku wywołało piorunujące wrażenie. Masa ludzi wyczekiwała wiadomości na ulicy. Zjawiło się wielu posłów i senatorów. Zjawił się b. marszałek Sejmu Rataj. Policja rozpędziła tłumy. Ledwo się prezes Witos, Dr. Putek i Mastek dorwali dorożki i ujechali, by nie być powodem demonstracji samorzutnych, a któreby mogły być podstawą do prowokacji.

Wrażenie wyroku w Warszawie było niezwykłe. Pisma wydały nadzwyczajne dodatki. Rozchwytano je w oka mgnieniu. W wielu lokalach wywieszono wynik wyroku. Ludzie grupami całemi wyczytywali wiadomości. W Sejmie wszyscy byli przejęci, tylko bebesyny się zadowalali tym ciosem.

Demokratyczna Warszawa czci więźniów brzeskich uroczystem wieczorem w domu Związków zawodowych. Będzie paręset osób. I tylko na jedno zwracam uwagę, że jakieś łapy znowu wyciągają się w stronę „Centrolewu“ i radeby popsuć dobre stosunki między socjalistami, a ludowcami. Zawczasu na to zwracam uwagę i przestrzegam przed łatwem zrażaniem się jednych do drugich. A to byłby nowy zamach o daleko idących konsekwencjach i tego musi się nie tylko unikać, ale się wystrzegać. Na takie rzeczy nie pora dzisiaj. „Centrolew“ musi stać aż do spełnienia swego dziejowego posłannictwa.

Więźniom brzeskim: Cześć! Cześć! Cześć!

———ooo———

Głosy prasy po wyroku.

Cała prasa polska pisze bardzo obszernie o wyroku w sprawie brzeskiej. Nie będziemy się zajmować prasą sanacyjną, bo jeżeli dla niej ideałem jest Brześć, Kostek Biernacki i jego mocodawcy, to trudno wymagać od niej bezstronnego przedstawienia sprawy.

Poniżej podajemy wyjątki z niezależnych pism, wyjątki, które przeszły przez cenzurę.

Naczelny organ Polskiej Partji Socjalistycznej, „Robotnik" pisze:

„Wyrok sądu okręgowego stanowi jednak pomimo wszystko dla bardzo wielu osób w Polsce dużą niespodziankę. W przededniu rozpoczęcia procesu pisaliśmy, że ława oskarżonych ogarnia nietylko tych, którzy na niej zasiedli urzędowo, ale ogarnia zarazem cały polski ruch socjalistyczny i cały polski ruch ludowy. Wyrok sądu okręgowego dotyczy tak samo całości obydwu wielkich prądów społecznych.

Czy wyrok ten zmieni układ sił w kraju? Czy powstrzyma nieunikniony bieg dziejów? Z pewnością nie. Rzecz jasna, zaważy na szali.

Rozwieje proces niektóre złudzenia, o ile się jeszcze gdzieniegdzie kołatały, potwierdzi surowe przeświadczenie innych. Zasadnicza droga naszej pracy tem jaśniej będzie wytknięta, tem głębiej wejdzie w świadomość mas przekonanie o konieczności walki".

*

Organ Chrześcijańskiej Demokracji „Głos Narodu" tak pisze:

„Taki jest epilog procesu sądowego w pierwszej instancji, ale nie zakończenie wielkiego procesu politycznego, nie ograniczonego do czterech ścian sali sądowej, lecz rozgrywającego się w Polsce, jak długa i szeroka, z udziałem miljonów uświadomionych obywateli, którzy dziś czytają i komentują wyrok sądu okręgowego w Warszawie.

Ten drugi proces, nie dający się wtłoczyć w żadne ramy i nieuchwytny dla żadnych dochodzeń, rozgrywa się już od kilku lat w duszach i umysłach polskich. Przechodził on różne okresy, dzieli się na różne etapy, do których przybył jeszcze jeden: proces jedenastu i dzisiejszy wyrok. Nowy etap, niewątpliwie, ważniejszy od poprzednich, bo rzucający niezwykle jaskrawe światło na polską rzeczywistość. Jest ona, okazuje się, bardziej tragiczną, niż to mogło się dotychczas wydawać. Ileż to złudzeń pierzchnie bezpowrotnie w dniu 13 stycznia roku 1932!...

I dlatego dziś właśnie, gdy niejeden załamie się wewnętrznie, trzeba przypomnieć, że niezależnie od procesu w sali sądu okręgowego w Warszawie, który zakończył się skazaniem b. premjera, b. ministrów, posłów i wybitnych parlamentarzystów, toczy się nieukończony dotąd inny, ów wielki proces, wobec którego ten pierwszy jest tylko epizodem z pewnością o dużem znaczeniu, ale tylko epizodem. W tym wielkim procesie zwycięzć muszą, wcześniej czy później, te wielkie hasła, które nie znalazły dostatecznego oddźwięku w ciasnych ramach procesu sądowego. Zdarzało się dosyć często w dziejach różnych narodów, że hasła i zasady, narazie niedoceniane, odzyskiwały swój nieśmiertelny walor dopiero wówczas, gdy rzucone zostały na szerokie tło historyczne, gdy stawały się własnością szerokich mas ludowych. Proces jedenastu spełnił swe zadanie: spopularyzował te hasła, udostępnił je i związał z niemi nie jednostki, jak dotąd, ale najliczniejsze sfery społeczeństwa.

To jest historyczna zasługa oskarżonych w procesie jedenastu, ich świadków i obrońców.

Jeżeli nawet wyrok sądowy wywołał uczucie przygnębienia, podyktowane nie tyle troską o losy skazanych, ile względami głębszej natury, to nie wolno mu się poddawać. Polska zarówno przed rozbiorami, jak i po rozbiorach, a nawet w ciągu ostatnich kilkunastu lat, przeżywała różne, nieraz bardzo tragiczne momenty, ale nigdy nie ugięła się pod niemi. Zawsze znajdowali się ludzie, którzy rzucali nieśmiertelne hasło: „Nil desperandum" (nie rozpaczać) i skupiali obok niego najlepsze w narodzie jednostki.

I dziś, w dniu 13 stycznia roku 1932, hasło to powinno zabrzmieć z nową siłą, bo jest w niem moc wielka, większa od tej, która ciąży nad życiem Polski".

*

„Gazeta Warszawska" tak kończy swój artykuł:

„Sprawa brzeska legła ciężkim kamieniem na sumieniu całego narodu polskiego, który wierzy, że przyjdzie moment, kiedy kamień ten zostanie zwalony. Stać się to winno i musi na podstawie ostatecznego wyroku niezawisłej i sprawiedliwej władzy sądowej".

*

„Kurjer Warszawski", zbliżony do Stronnictwa Narodowego kończy artykuł o wyroku słowami:

„Walkę polityczną prowadzą nie niewolnicy przez długi czas pokorni, aby potem z tem większą siłą anarchiczną wybuchnąć, lecz obywatele wolni, występujący jawnie przeciw temu, co poczytują za złe. Wcale nie potrzeba się pisać na rzeczowy program polityczny P. P. S., Wyzwolenia czy Piasta, aby zgodzić się na to, że w tym punkcie solidarność wszystkich światlejszych a niezależnych żywiołów politycznych w Polsce jest bezsporna".

*

Dziennik łódzki „Prąd" pisze:

Na jedenastu oskarżonych, skazanych zostało dziesięciu.

Skazany został prez. Wincenty Witos, kilkakrotny premjer i szef rządu obrony narodowej w tragicznych miesiącach r. 1920, kawaler orderu Orła Białego i przywódca ruchu ludowego.

Skazany został Władysław Kiernik, który dwa razy w odrodzonem państwie polskiem był ministrem: raz spraw wewnętrznych, drugi raz rolnictwa.

Skazany został Norbert Barlicki, minister rządu obrony narodowej, wybitny działacz socjalistyczny oraz przedstawiciel umiarkowanego odłamu PPS.

Skazany został Herman Lieberman, świetny parlamentarzysta z czasów przedwojennych, głośny obrońca z Marmarosz-Sziget, długoletni referent budżetu ministerstwa spraw wojskowych w sejmach polskich, oskarżyciel min. Czechowicza w Trybunale Stanu, przywódca PPS, reprezentujący w niej kierunek umiarkowany.

Skazany został Adam Prager, wybitny parlamentarzysta, prof. i działacz społeczny PPS.

Skazani zostali, posłowie z PPS. Stanisław Dubois, Mieczysław Mastek i Adam Ciołkosz, przedstawiciele młodszej generacji PPS. i zajmujący w niej czołowe stanowiska.

Skazany został Dr Józef Putek, jeden z najbardziej czynnych członków stronnictwa ludowego i znawca spraw samorządowych.

Skazany został Kazimierz Bagiński, postać najbardziej tragiczna wśród oskarżonych, bo do niedawna jeszcze jak najściślej związany z tymi ludźmi, którzy dziś rządzą Polską.

Ci wszyscy zostali skazani na karę więzienia od półtora roku do trzech lat.

Uniewinniony został tylko jeden z oskarżonych. Adolf Sawicki, działacz ludowy o bardzo ograniczonym zakresie działania, który tylko przypadkowo znalazł się na ławie oskarżonych w procesie jedenastu.

Tak się przedstawia epilog procesu, który przejdzie do historji odrodzonego państwa polskiego i budzić będzie z pewnością wśród następnych pokoleń uczucie zdumienia i niedowierzania.

*

Wrażenie zagranicą.

Wrażenie we Francji.

Paryski korespondent „Kurjera Warszawskiego" donosi:

„Fakt, iż wszystkie pisma zamieściły obszerne telegramy z wyrokiem brzeskim, świadczy dostatecznie o zainteresowaniu Francji, nawet urzędowej, losem Liebermana, Witosa i innych.

O zainteresowaniu tem świadczy również biuletyn Ligi praw człowieka i obywatela „Cahiers de droits de l'homme" z 10-go stycznia, zawierający na dziesięciu szpaltach genezę procesu i obszerne streszczenie zeznań świadków obrony, głównie marszałka Trąmpczyńskiego, posła Rybarskiego, prof. dr Kota, prez. Wł. Seydy, prez. Mogilnickiego, ks. Panasia etc. Artykuł kończy się cytatami z listu sen. Moira i komentarzami, niekorzystnemi dla Polski.

*

Senator francuski, Henryk de Jouvenel, jeden z najgłówniejszych polityków francuskich, b. komisarz Syrji, kandydat na premjera i redaktor pisma „Revue des Vivants", w wywiadzie co myśli o Brześciu i procesie brzeskim, wykazał, że francuska opinja publiczna dobrze orjentuje się w stosunkach polskich. Wywiad ten uległ konfiskacie częściowej.

W Niemczech.

Cała prasa berlińska podała wyrok w procesie brzeskim, opatrując go soczystemi uwagami i nagłówkami. Podkreśla się, że na karę 2 i pół roku domu poprawy skazani zostali b. ministrowie Kiernik i Barlicki i że nawet były premjer Witos skazany został nie na więzienie, lecz na dom poprawy, co pociąga za sobą utratę praw obywatelskich.

Komentarze te, bardzo soczyste, dla państwa polskiego bardzo niemiłe, pójdą drogą radjową na cały świat, urabiając państwu naszemu odpowiednią opinję.

ECHA WYROKU BRZESKIEGO W ANGLJI.

„Daily Herald" z 14 b. m. zamieszcza obszerny artykuł o wyroku w procesie brzeskim, w którym przytacza ważniejsze ustępy końcowych przemówień p. Liebermana, Pragiera, Dubois, Mastka i prez. Witosa. Artykuł ten zawiera również opis słynnego zajścia ze świadkiem Wenendą, którego prokurator pytał, czy woli być oskarżonym o fałszywe zeznania, czy wykluczony z partji.

*

Na ręce socjalistów polskich nadeszły od Socjaldemokracji z Austrji, Francji, od niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka, od niemieckiej Socjaldemokracji depesze, których treść, ogłoszona w dziennikach w Polsce uległa konfiskacie.

Szereg konfiskat po procesie brzeskim.

W całym kraju zostało skonfiskowanych szereg pism, omawiających wyrok brzeski.

„Polonia" katowicka uległa konfiskacie za artykuł p. t. „Druga karta Brześcia".

W Poznaniu skonfiskowano „Kurjera Poznańskiego" (nr. 19) za artykuł wstępny: „Po wyroku".

Skonfiskowano również nr. 20 „Kurjera Poznańskiego" za urywek koresp. z Warszawy p. t. „Dzień ogłoszenia wyroku".

We Lwowie uległ konfiskacie „Kurjer Lwowski" za artykuł oraz za sprawozdanie z ogłoszenia wyroku brzeskiego.

Za opisywanie zachowania się publiczności bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku uległ konfiskacie krakowski „Głos Narodu".

„Gaz. Warsz." (nr. 16) uległa konfiskacie za urywki z artykułu p. t. „Po wyroku".

Krakowski „Naprzód" uległ konfiskacie za wydanie nadzwyczajne w sprawie wyroku.

Za podanie zajść i okrzyków po ogłoszeniu wyroku w procesie brzeskim, skonfiskowaną została w Bydgoszczy „Gazeta Bydgoska".

Konfiskacie uległ również „Dziennik Bydgoski". Tak samo: „Katowitzer Zeitung", „Volks Wille", „Orędownik Wielkopolski", „Nowy Kurjer", „Piast Wielkopolski" i pisma berlińskie „Berliner Morgenpost" i „Vossische Zeitung".

*

Manifestacje.

W Tarnowie, na wieść o skazaniu b. więźniów brzeskich zebrało się na dziedzińcu Domu Robotniczego kilka tysięcy manifestantów z PPS.

Uchwalono rezolucję, wyrażającą hołd b. więźniom brzeskim.

W Nowym Sączu odbyło się tłumne zebranie w Domu Robotniczym. Uchwalono podobną rezolucję jak w Tarnowie.

W Przemyślu odbyły się demonstracje. Policja rozpędziła tłum.

PLEBISCYT ANTYALKOHOLOWY W CHOCZNI. Chocznia już przed 2 laty wyrugowała wódkę, przeprowadzając plebiscyt. Obecnie na wniosek plebiscyt został ponowiony. Na nic jednak nie zdały się próby ponownego wprowadzenia wódki. Głosowało 969 osób, z tego za utrzymaniem nadal zakazu, głosowały 963 osoby, zaś za wprowadzeniem szynków oddało głos tylko 5 sanatorów!

*

Łukowica, pow. Limanowa. W dniu 27 grudnia 1931 r. odbyło się głosowanie (plebiscyt) przeciw sprzedaży napojów alkoholowych. Na 519 osób uprawnionych do głosowania, 387 osób oddało głosy, za zakazem głosowało 380 osób, a za sprzedażą 7 osób. Brawo Łukowica!

Chlubą każdej wsi i miernikiem stopnia kultury jest stan czytelnictwa!

Winnica Nabota.

W dwudziestym pierwszym rozdziale trzeciej Księgi Królewskiej Pisma św. czytamy opowiadanie o królu izraelskim Achabie, który narodem swoim rządził przy pomocy Baala, a gdy tenże nie zawsze działał, umiał on użyć także innych środków.

W owym czasie niejaki Nabot. miał winnicę koło pałacu króla Achaba. Powiedział tedy Achab do Nabota: daj mi winnicę swoją, bo chcę z niej uczynić ogród warzywny. Nabot odpowiedział: niech mię Bóg uchowa, żebym ci miał sprzedać dziedzictwo ojców moich.

Achab miał żonę Jezabel, która była jego doradczynią i współpracowniczką we wszystkich niegodziwościach. Napisała tedy Jezabel w imieniu króla Achaba list do przełożonych miasta, pełniących urząd sędziowski tej treści: Wybierzcie dwu mężów, którzyby złożyli fałszywe świadectwo przeciw Nabotowi, mówiąc, że Nabot bluźnił przeciwko Bogu i królowi. — Wywiedźcie go potem za miasto i ukamienujcie. — Przełożeni sędziowie miasta uczynili tak, jak im nakazano, a po wydaniu wyroku śmierci wyprowadzili Nabota za miasto, a podpłacone i podburzone szumowiny miejskie z rozkosza rzucały kamieniami na tego, który się ośmielił bronić ojczystego prawa i sprawiedliwości.

Po wykonaniu tego straszliwego sądu posłali sędziowie do króla meldunek: Ukamienowan jest Naboth i umarł. — Tę wesołą wiadomość przyniosła Achabowi żona, mówiąc: Wstań i posiądź za darmo winnicę Nabota, której nie chciał ci sprzedać za pieniądze, boć już nie żyw Nabot.

Z dumą i pychą wszedł Achab do pozyskanej przy pomocy sądowego łotrowstwa winnicy Nabota, a oto z rozkazu Bożego w tejże winnicy zjawił się prorok Eljasz i rzekł: To mówi Pan: Nie tylko zabiłeś Nabota, ale jeszcze chcesz zabrać winnicę zabitego? Dlatego ja przywiodę zło na cały dom twój. Na tem miejscu, na którem psy lizały krew Nabota, będą też lizać i krew twoją, a Jezabel zjedzą psy. — I stało się tak w niedługim czasie.

O losie sędziów, którzy umieli pójść na rękę Achabowi, Pismo św. milczy, lecz zbrodnia ich została z pewnością ukarana, bo była nie mniejsza od zbrodni króla.

—X—

W sprawie votum nieufności dla rządu.

WNIOSEK
ZWIĄZKU PARLAMENTARNEGO POLSKICH SOCJALISTÓW, — KLUBU PARLAMENTARNEGO STRONNICTWA LUDOWEGO, KLUBU PARLAMENTARNEGO NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ, KLUBU CHRZEŚCIJ. DEMOKRACJI I KLUBU NARODOWEGO.

Przewód sądowy w procesie brzeskim ujawnił szereg faktów, które musiały wywołać najżywszy niepokój w opinji publicznej. Oskarżeni stwierdzili głośno wobec sądu fakt znęcania się nad nimi w twierdzy brzeskiej, opisany zresztą w interpelacji sejmowej. Urząd prokuratorski nie wykonał mimo to swego obowiązku ustawowego i nie pociągnął winnych tego znęcania się do odpowiedzialności sądowej. Ujawnione zostało następnie, że władze administracyjne i policyjne podległe Ministerstwu Spraw Wewnętrznych skierowywały swoich t. zw. konfidentów do organizacyj politycznych, działających legalnie na terenie Rzplitej i że konfidenci ci spełniali częstokroć rolę prowokatorska w ścisłem znaczeniu wyrazu, nietylko uczestnicząc w czynach, uznanych za przestępne, ale nawet powodując je i zachęcając do nich.

Cały przebieg sprawy brzeskiej — od chwili porwania i uwięzienia grupy działaczy politycznych w nocy z 9 na 10 września 1930 — wyrządził krzywdę ogromną powadze i honorowi Rzeczypospolitej wobec innych narodów świata; wewnątrz kraju doprowadził do niesłychanego zaostrzenia antagonizmów politycznych i do zupełnego podkopania poczucia prawa i zaufania.

Ten stan rzeczy, rzucony na tło katastrofy gospodarczej, nędzy powszechnej, bezrobocia, ogarniającego setki tysięcy osób, polityki ogólnej dzisiejszego systemu rządzenia we wszelkich dziedzinach życia — szkodzi interesowi państwa, pogłębia nieustannie bezład gospodarczy, powszechną niepewność jutra i ogólny niepokój.

Społeczeństwo ma ponadto uzasadnioną obawę, że niezawisłość sądów w Polsce stoi pod znakiem zapytania; świadczyły o tem między innymi zeznania w procesie ostatnim byłych prezesów Sądu Najwyższego, badanych w charakterze świadków; potwierdzają te obawy różne inne zdarzenia.

Odpowiedzialność za położenie kraju ponosi Rząd w pełnym składzie. Tak samo ponosi on odpowiedzialność za rozwój i za skutki sprawy brzeskiej.

Wobec czego podpisani wnoszą:

WYSOKI SEJM UCHWALIĆ RACZY:
SEJM na podstawie art. 58 KONSTYTUCJI ŻĄDA:
USTĄPIENIA RZĄDU.

Warszawa, 15. stycznia 1932 r.

Wnioskodawcy.

Uroczysta Akademja

ku czci ś. p. senatora Andrzeja Średniawskiego.

W niedzielę, dnia 24 stycznia 1932 roku odbędzie się ku czci ś. p. Andrzeja Średniawskiego, byłego senatora

U R O C Z Y S T A A K A D E M J A

o godzinie 11-tej przed południem, w sali teatru „Bagatela“ w Krakowie, ulica Karmelicka L. 4.

PROGRAM:

Słowo wstępne: **prezes Wincenty Witos**
Przemówienia: **B. rektor Uniw. Jag. Dr Leon Marchlewski**
B. minister Dr Zygmunt Lasocki
Przedstawiciel młodzieży wiejskiej p. Kurek
Produkcje wokalno-muzyczne
Hołd delegatów poszczególnych ziem.

KOMITET OBCHODU.

—000—

Zaproszenia na Akademję wydaje redakcja „Piasta“, Kraków, Mały Rynek 4, I. p. w godzinach od 8-ej rano do 3-ej popoł.

Zemsta poza grób.

Ponieważ ś. p. senator Średniawski pozostał do końca życia wiernym Stronnictwu ludowemu, nie dał się ugiąć ani zastraszyć, a sanację potępiał bezwzględnie, ta z zemsty, jeszcze po śmierci Jego głosi, że ś. p. Średniawski nic dla ludu nie zrobił. — Jako kolega Zmarłego od lat chłopięcych i bliski Jego sąsiad pragnę w krótkości opowiedzieć o pracy Jego dla gminy, powiatu i kraju.

Życie jego było skromne, oszczędne i bardzo pracowite, mało dla siebie, a dużo dla bliźnich. Od 46 lat posłował, a będąc litościwy i miłosierny, odczuwał każdą krzywdę ludności, a przez dorady zjednał ludzi, że takie miał najście ludzi z różnemi sprawami, że do załatwienia tychże siedział zawsze do północy, a dość często i do rana. Odwiedzając Go jako sąsiada, nie mogłem często z nim porozmawiać, bo zawsze byli ludzie ze sprawami, a bywało i tak, że nocowali i u sąsiadów, bo nie było miejsca w jego domu.

W czasie wybuchu wojny to już nie miał przejścia z domu do Myślenic, bo chodziły za niem kobiety, jak kurczęta za kwoczką, utrapione, zapłakane i to widzieli ci sanacyjni krzykacze, a mimo to nie pozostawią Zmarłego w spokoju.

Ludzie przychodzili nie tylko ze swego powiatu, ale i ze sąsiednich w sprawach zwolnień od wojska, urlopów, zasiłków wojskowych, rent inwalidzkich, we wszystkich pożyczkach bankowych i z Kasy oszczędności, w przerachowaniach pożyczek państwowych, z wyrokami sadowymi, z wysokiemi wymiarami przeróżnych opłat i wszystkich podatków itd. W każdej sprawie musiano przeglądnąć akta, przesłuchać, spisać notatki, napisać prośbę, rekurs, nie biorąc od nikogo ani grosza, dodając marki, koperty, a dla biednych i stemple.

Ś. p. Andrzej Średniawski należał do różnych komisyj, do różnych stowarzyszeń przemysłowych, rolniczych, handlowych, bo mawiał, że przemysł, handel, oszczędność i praca to ludzi i kraj wzbogaca, od tego zaczął pracę dla ludzi, już w latach młodzieńczych. Pięćdziesiąt lat temu założył pierwsze Kółko rolnicze w powiecie, dwa lata później pierwszą czytelnię ludową w powiecie. Przez oświatę rolnicza podniosły się plony pól i hodowla bydła, co go bardzo cieszyło.

Przed 30 laty założono w Myślenicach mleczarnię, która dotąd coraz bardziej się powiększa. Pragnieniem jego było, aby w Myśleniach wyrosły kominy fabryczne, często o tem mówił.

Będąc posłem do Sejmu, za czasów Austrji za jego staraniem zbudowano fabrykę kapeluszy w Myślenicach. Założono fabrykę win owocowych w Myślenicach. Te dwie fabryki obecnie są nieczynne, bo wojna i waloryzacja pieniądza pozbawiła je funduszów. Za Jego staraniem przeprowadzono regulację rzeki Bysinki przez Myślenice. Przy pomocy Kółka rolniczego usunięto z gminy karczmę książęcą, a na tym samym placu zbudowano szkołę ludową, gdzie jest Bogu chwała i ludziom pożytek.

Zorganizował śp. Średniawski powiat politycznie i uświadomił, pomógł pozakładać w każdej gminie komitety Stronnictwa ludowego, dawał konie bezpłatnie, dawał pieniądze na furmanki, na zjazdy powiatowe i kongresy. Pisał artykuły pouczające o rolnictwie, pszczelnictwie i innych sprawach gospodarczych. Na takie cele obracał swe oszczędności z djet poselskich; starał się budować fabryki, szkoły, a sam mieszkał w chacie starej i wilgotnej, w której nabawił się bolów reumatycznych. — Nad wszystkimi miał litość i miłosierdzie, nad sobą nie.

Zgasło życie jako słońce śp. Średniawskiego, nie będzie nam przyświecać i osuszać łez wszystkim tym, którzy będą potrzebowali jego pomocy i obrony. Daj Panie Boże, aby się znalazł jego zastępca i był opiekunem i ojcem biednych i pokrzywdzonych.

W imieniu wszystkich tych, którzy doznali pomocy i opieki ojcowskiej a jest ich tysiące, składam Bóg zapłać.

Piotr Kula.

Do naszych Czytelników!

Coraz liczniej przychodzą do redakcji listy od naszych Czytelników z prośbami o bądź bezpłatne wysyłanie „Piasta“ bądź też o przedłużenie terminu zapłaty prenumeraty.

Niestety Wydawnictwo wobec ciężkich warunków bytu w dzisiejszych czasach nie jest w stanie próśb takich uwzględniać, gdyż za wszelkie prace wykonane dla wydawnictwa musi pokrywać r-ki gotówką, której przecież dostarczają Czytelnicy za prenumeratę pisma. A wydatki związane z wydawaniem pisma są olbrzymie.

Dlatego też wydawnictwo prosi wszystkich Czytelników, którzy dotychczas prenumeraty nie odnowili, by zechcieli wpłacić niezwłocznie prenumeratę — dalszą bowiem przesyłkę „Piasta“ bylibyśmy zmuszeni wstrzymać.

Wydawnictwo.

Uniewinniający wyrok.

Dnia 19. grudnia 1931 r. odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Białymstoku przeciwko 20 działaczom ludowym, oskarżonym z art. 122 k. k. za rzekome rozbrajanie policji na wiecu w Korycinie w dniu 5. października 1930 r.

W liczbie oskarżonych byli i dwaj bracia posła Sawickiego.

Wszyscy wyżej wymienieni w tym dniu byli zaaresztowani i więzieni przez 3 i pół miesiąca, następnie zwolnieni za kaucją od 500 do 1000 zł. za każdego.

Sąd po zbadaniu świadków i rozpoznaniu sprawy 17 działaczy, a w tej liczbie i dwóch braci posła Sawickiego i jego szwagra uniewinnił, ostatnich zaś trzech skazał po 3 miesiące więzienia.

Oskarżonych bronił adwokat Janczałek z Białegostoku, który co do zasądzonych zapowiedział apelację.

Nadmieniamy przytem, że przy aresztowaniu wymienionych na posterunkach policyjnych, szczególnie w Janowie bito i wymuszano zeznania.

—000—

Z nowotarszczyzny.

Dnia 20 grudnia 1931 r. odbyło się w obejściu miejscowego działacza ludowego a zarazem członka Zarządu powiatowego, Władysława Budza na Groniu zebranie organizacyjne, w którem wzięło udział około 180 gazdów z Gronia i sąsiedniej Leśnicy.

Z ramienia Zarządu powiatowego przybyli: Wacław Krzeptowski z Zakopanego, Wojciech Kamiński wójt ze Szaflar, inż. Paweł Cudzich i Bronisław Polaczyk z Nowego Targu, zaś z poza Zarządu powiat. Władysław Szewczyk i Jan Czubernat, również z Nowego Targu.

Po omówieniu spraw miejscowych wybrano Zarząd Koła Ludowego, osobno dla wsi Gronia a osobno dla Leśnicy. Wyraziwszy hołd dla prezesa Witosa, pozdrowienia dla więźniów brzeskich, a podziękowanie członkom Zarządu powiatowego za przybycie, zakończono zebranie odśpiewaniem pieśni: „Gdy Naród do boju...“. **(j. g.).**

Każdy światły ludowiec prenumeruje i rozszerza „Piasta“!

Wiadomości ze świata.

Śmierć francuskiego ministra spraw wojskowych.

W Paryżu zmarł francuski minister spraw wojskowych Maginot (czyta się Mażino). Zmarły w ostatnich czasach odgrywał wielką rolę we Franzji. Był znany jako nieprzejednany obrońca Traktatu wersalskiego i tych klauzul, które traktaty nałożyły na Niemcy. W czasie wojny był sierżantem i odznaczył się w bitwach pod Werden, zdobywając pięć odznaczeń najwyższych. Z tego powodu miał przydomek: „legendarny sierżant". Pogrzeb jego odbył się na koszt Republiki. Mowę pogrzebową wygłosił premjer Lawal. W Paryżu krążą uporczywe pogłoski, że minister Maginot został otruty przez Niemców.

—000—

Pod znakiem konferencyj.

Konferencja w Lozannie.

Pod koniec stycznia b. r. w Lozannie w Szwajcarji ma zebrać się konferencja celem rozpatrywania możności płatniczej Niemiec. Kampanja niemiecka za anulowaniem odszkodowań przybiera coraz większe rozmiar. Niemcy liczą głównie na poparcie Włoch. Anglji. Artykuł dziennika włoskiego „Popolo d' Italia" domagający się skreślenia wszelkich długów wojennych z odszkodowaniami na czele, wywołał olbrzymie wrażenie w Berlinie.

Konferencja w Genewie.

Druga konferencja, która przykuwa uwagę całego świata to konferencja rozbrojeniowa w Genewie. O tej konferencji pisze się od roku i mówi w całym świecie. Zbrojenia wojenne uważają w Ameryce za jedną z głównych przyczyn biedy i nędzy w świecie. Słusznie wskazują fachowcy amerykańscy na to, że nie warto śpieszyć państwom europejskim z pomocą, jeżeli one każdy grosz obracają na zbrojenia. Obliczono, że świat ofiaruje molochowi wojny grube miljard.Gdyby wydatki te zredukowano tylko o jedną czwartą część, toby rządy miały pieniądze na inwestycje i do uruchomienia handlu, przemysłu i ulżenia rolnictwu. Jaki będzie wynik tej konferencji, która ma się zebrać wkrótce, przyszłość pokaże, ale są już dzisiaj pesymiści, którzy nie rokują jej pozytywnych rezultatów.

—000—

Niemcy nie myślą płacić odszkodowań.

Kanclerz Rzeszy niemieckiej oświadczył, że Niemcy nie mogą i nie będą więcej płaciły odszkodowań. **Kanclerz Dr. Bruening powiadomił ambasadorów mocarstw europejskich w Berlinie, że rząd niem. uchwalił zakomunikować mocarstwom, które podpisały traktat wersalski, że Niemcy nie mogą ani teraz, ani w latach przyszłych płacić długów, nałożonych według planu Amerykanina Younga na ostatniej konferencji ugodowej.**

—oOo—

Zamach na cesarza Japonji.

Na cesarza japońskiego wykonał pewien Koreańczyk zamach. Gdyby się był udał, mogły być groźne następstwa dla całego świata. Tokio prawdopodobnie stałoby się tem, czem było Serajewo w roku 1914. Japonja bowiem zawikłana jest w skomplikowaną sprawę mandżurską i jest z Chinami na stopie wojennej. Ameryka Północna i inne państwa niechętnie patrzą na posuwanie się Japonji w Mandżurji, zatem zamach na cesarza Japonji mógł wywołać w tym kraju nastroje wojenne i rozpętać burzę, która z Dalekiego Wschodu przyszłaby siłą rzeczy do Europy. Narazie los szczęśliwy odwrócił burzę wojenną.

—000—

Aresztowanie Gandhiego.

Indje wchodzą w nową fazę walki o swoje wyzwolenie. Jak donosiliśmy już, w ostatnich czasach odbyła się konferencja w Londynie, poświęcona sprawom Indyj. W tej konferencji wziął udział przywódca ruchu niepodległościowego Indyj — Gandhi. Konferencja, zwana konferencją „Okrągłego stołu", nie doprowadziła jednak do pomyślnych rezultatów. Po konferencji Gandhi opuścił Anglję, udając się do swej ojczyzny.

Po przybyciu do Indyj Gandhi proklamował hasło cywilnego nieposłuszeństwa władzom angielskim, zapowiadając walkę z Anglikami. To było powodem jego aresztowania. Został aresztowany w Bombaju i odstawiony do więzienia w **Poonie**. Równocześnie został aresztowany przewodniczący kongresu hinduskiego **Patel**.

Gandhi i Patel osadzeni zostali w tem samem więzieniu koło Poony, w którem przebywali już z wiosną 1930 roku za zorganizowanie nieposłuszeństwa cywilnego przeciw władzom brytyjskim. Obaj liczyli się już z tem, że zostaną aresztowani. Patel wydał do narodu indyjskiego odezwę, w której m. in. pisze: **„Wchodzimy w okres walki, która tym razem będzie walką na śmierć i życie.** Spodziewam się, **że walka ta zastanie naród indyjski przygotowany i zdolny do największych ofiar.** Liczę także, że naród indyjski w walce tej nigdy nie wejdzie na drogę gwałtu". Zastępcą Patela został mianowany członek komitetu wykonawczego — Prasad.

Wicekról Indyj wydał cztery nowe dekrety, zawierające postanowienia w sprawie walki z ruchem nieposłuszeństwa cywilnego.

—oOo—

„Prawdopodobieństwo wojny jest większe, niż w lipcu 1914".

Na posiedzeniu senatu, b. minister wojny, a obecny senator Baker zabrał głos i oświadczył, że **prawdopodobieństwo wojny jest obecnie większe, niż w lipcu 1914 roku.**

Wobec tego Stany Zjednoczone muszą wytężyć wszystkie siły i mieć się na baczności,

aby przeciwnik nie odebrał Pacyfiku,

który odgrywa rolę amerykańskich wód terytorjalnych.

Zkolei zabrał głos min. marynarki, który oświadczył, iż rząd zażąda od senatu **kredytu w wysokości 616 milj. dolarów na postawienie amerykańskiej floty wojennej w stan pogotowia bojowego.**

Jest prawdopodobne, że w razie wpłynięcia kredytów na porządek dzienny, senat zachowa jednomyślność.

—000—

ANALFABECI W ITALJI.

W roku 1881/2 liczyła Italja 1,939.000 uczniów i studentów obojga płci, natomiast w roku 1929/30 liczba ich wzrosła do 4,419.000. W roku 1921 liczba analfabetów wynosiła jeszcze 27 proc., wówczas gdy w roku 1881 sięgała 72 proc., w roku 1901—48 proc., w roku 1911 — 38 proc. Największy procent analfabetów wykazuje prowincja Kalabrja, najmniejszy — Piemont.

—oOo—

WŁOCHY OGRANICZAJĄ IMPORT.

Idąc śladami innych państw, Włochy zamierzają wprowadzić szereg ograniczeń wwozowych. Specjalna komisja opracowuje obecnie listę towarów, których wwóz będzie całkowicie wzbroniony lub ograniczony.

W pierwszym rzędzie zakazany bedzie import towarów luksusowych.

—oOo—

AMNESTJA NA LITWIE.

Z okazji wyborów prezydenta Litwy ogłoszona została amnestja. Amnestja ta obejmuje 500 osób, skazanych za rozmaite wykroczenia kryminalne.

Poza tem anulowane będą kary nałożone w drodze administracyjnej. Więźniowie polityczni nie są objęci amnestją.

—oOo—

SENATOR BORAH PRZECIW TRAKTATOM.

Wielkie dziennik polityczny „Politiken" zamieścił z okazji „Nowego Roku cały szereg artykułów napisanych przez wybitnych polityków.

Między innemi zabrał głos na łamach tego dziennika senator Borah, który wypowiada zdanie, iż doniosłe, piekące zagadnienia europejskie nie mogą być rozstrzygnięte wcześniej, aż nastąpi poprzednia rewizja traktatów pokojowych i redukcja długów wojennych.

Ograniczenie zbrojeń — zdaniem sen. Boraha, jest wręcz niemożliwem, póki nie zostanie uregulowaną sprawa „korytarza polskiego" oraz rozczłonkowania Węgier.

Stany Zjednoczone, związane ściśle z interesami gospodarczemi Europy, gotowe są do współpracy celem przełamania obecnego kryzysu, — do czego koniecznem jest poprzednie uregulowanie zagadnień politycznych w związku z niesprawiedliwemi traktatami pokojowemi.

—o-0-o—

DO CZEGO DĄŻĄ NIEMCY?

Podczas manifestacji niemiecko-narodowych w Berlinie przyjęto następujące rezolucje: 1) Uznano za nadzwyczajną sytuację w prowincji wschodnio-pruskiej, domagając się utworzenia silnej ochrony pogranicza wschodniego Niemiec, 2) uznanie pełnej suwerenności zbrojeniowej Niemiec na konferencji genewskiej, celem ochrony granic wschodnich przed bolszewizmem, 3) zmiany polityki szkolnej Prus, 4) pomocy gospodarczej dla prowincji wschodniej ze specjalnem uwzględnieniem wymagań kolonizacji pogranicza i 5) odrzucenia wszelkich umów z Polską, które mogą być interpretowane, jako rezygnacja Niemiec z roszczeń do odzyskania dawnych prowincyj niemieckich na wschodzie.

—oOo—

Procesy polityczne w carskiej Rosji!

Ukazał się V. tom znakomitego dzieła prof. **Jana Kucharzewskiego pod tytułem: „Od białego caratu do czerwonego".** W tomie tym opisuje autor procesy polityczne, które kolejno powtórzymy.

ROK 1873.

Obraz społeczeństwa rosyjskiego w tym czasie tak określa pismo "Wpierod" („Naprzód"), wychodzące na emigracji:

„Smutny jest nastrój wszystkich klas. Rozpacz co do teraźniejszości i przyszłości opanowuje większość. Niezadowoleni są prawie wszyscy. Policja jest bardzo uważna. Nadzór surowy. Widzi się, że niedobrze jest dokoła i myśli się: to nie moja rzecz, nic nie mogę pomóc. Wszystko zamarło. Żaden poryw uczciwy nie zakłóca niewolniczego milczenia. Żadna iskra nie zabłyśnie wśród naszej dusznej nocy. Zaś młodzież studencka? Nie pójdzie ona między lud. To już nie ta młodzież, która niegdyś niepowstrzymanie rwała się do wolności własnej i ludowej, dla której nic nie znaczyło postawić na kartę nietylko jakieś papierki, w rodzaju dyplomów uniwersyteckich, lecz i samo życie. — Wszystko to są przyszli prokuratorowie, adwokaci, doktorzy, profesorowie, ludzie życia praktycznego, ludzie sytego brzucha, mieszkań z dywanami. Taka jest ogromna większość; nie rozumie ona nawet całej obrzydliwości położenia.

Wśród mniejszości spotyka się ludzi, którzy znają, czują ohydę zastoju obecnego w Rosji. Lecz część tych ludzi doszła do rozpaczy z powodu własnej słabości, opuściła ręce, pogrążyła się w książkach, lub rozpiła się, część zaś uspokoiła się na wyrazach niezadowolenia, na negacji słownej, na działalności filantropijnej.

Od młodzieży przyszło odrodzenie. Już w 1869 powstało w Petersburgu Kółko młodzieży, które wkrótce stało się znane pod nazwą Kółka Czajkowców.

Stanowisko tego Kółka było takie: „Nie mamy prawa uczyć się za pieniądze ludowe, gdy lud mrze z głodu i tonie w ciemnocie.

Ludowcy ci szli między lud, niby do świątyni; wydawało się im, że idą za carskie wrota majestatu ludowego, a tu stykali się z ludnością zdemoralizowaną przez podwójny ucisk, polityczny i socjalny, a do tego ciemną i brutalną. Wypadało działać wśród ludu nieokrzesanego i nawskróś zdemoralizowanego przez samowolę despotyzmu. Mimo to ludowcy szli z niesłychanym entuzjazmem.

Oczywiście władze carskie patrzyły na tę pracę krzywem okiem, dopatrzyły się w działalności ludowców spisku rewolucyjnego, rozpoczęła się obława za „rewolucjonistami".

Utworzono komisję śledczą pod kierunkiem moskiewskiego gen. żandarmów Slezkina i prokuratora saratowskiego Życharewa.

Rozpoczęły się masowe aresztowania. Według zapiski urzędowej ministra sprawiedliwości hr. Pahlena, pociągniętych zostało do odpowiedzialności 770 ludzi, z tych 612 mężczyzn i 158 kobiet, 215 osób zostało uwięzionych, reszta pozostawiona na wolności.

Komitet ministrów rozważał kwestję, czy oddać propagandystów pod sąd, czy rozstrzygnąć ich los w trybie administracyjnym i wypowiedział się na rzecz sądu jawnego.

Na podstawie tego orzeczenia odbyły się dwa wielkie procesy publiczne w Senacie, w tak zwanym specjalnym komplecie do spraw politycznych. Pierwszy, zwany urzędowo procesem o utworzenie stowarzyszenia nielegalnego i rozpowszechnianie książek zakazanych, zaś popularnie procesem pięćdziesięciu, powstał na tle wykrycia działalności propagandystów moskiewskich. Toczył się on od 21 lutego do 14 marca 1877.

Drugi, główny proces propagandystów, zwany urzędowo procesem o propagandę rewolucyjną w Cesarstwie, a popularnie wielkim procesem, lub procesem 193, rozpoczął się w jesieni 1877, zaś zakończył się 23 stycznia 1878 r.

Rząd sadził, że procesy te, toczone publicznie, zdyskredytują rewolucjonistów w oczach ogółu oświeconego. Nadzieja ta zawiodła. Propagandyści osiągnęli bardzo nikłe rezultaty wśród ludu, lecz daleko wdzięczniejsze zadanie mieli przed sobą, gdy wypadało im wystąpić przed sądem wobec ogółu oświeconego, z propagandą swych haseł.

Szczególnie głośnem echem rozległy się przemówienia Zofji Bardinównej i robotnika Aleksiejewa w procesie pięćdziesięciu, Piotra Uryszkina w procesie 193.

„Nie uważam się zgoła za winną i zasługującą na karę — mówiła Bardinówna — żadnej bowiem szkody społeczeństwu, czy narodowi nie chciałam przynieść i mam nadzieję, nie przyniosłam. Oczywiście ja, tak samo jak inni, oskarżoną jestem o dążenie do zburzenia świętych podstaw własności, rodziny, religji, państwa, o podburzanie do

Co piszą inni?

Brać za mordę katastrofę, a nie naród.

„Zielony Sztandar" donosząc o spadku funta szterlinga oraz monet innych państw, jako to Danji, Norwegji, Szwecji, Niemiec, co powoduje zwiększenie się wywozu towarów z tych państw na rynki międzynarodowe tak pisze o sytuacji gospodarczej Polski w związku ze zmniejszaniem się eksportu z Polski.,

Wszystko to razem postawiło Polskę w nader ciężkiem położeniu. Węgiel polski mimo, że wywozi go się zagranicę za bezcen prawie, mimo że dopłacamy do niego ogromne sumy, natrafia obecnie zagranicą na konkurencję węgla angielskiego, który okazuje się jeszcze tańszy i zaczyna nawet docierać do Polski. To samo dotyczy wyroków hutniczych, włókienniczych itp. Zmniejsza się więc gwałtownie wywóz polskich towarów, wskutek czego kopalnie i fabryki ograniczają pracę, rośnie bezrobocie, spadające olbrzymim ciężarem na całe społeczeństwo, które musi rzesze bezrobotnych utrzymywać.

A obóz rządzący zachowuje się zupełnie biernie, jakby nie widział tego wszystkiego, co się dokonywa w świecie i w kraju. Żadnego programu, żadnego planu wyjścia z sytuacji, tylko bezradne czekanie, **„aż się samo zmieni"**, a tymczasem nakładanie na społeczeństwo coraz to nowych ciężarów, które pogłębiają katastrofę!

Czy w tej sytuacji, którą opisaliśmy na początku artykułu, nie będzie musiała Polska pójść także na obniżenie wartości złotego, czyli na dewaluację? Czy ta dewaluacja przy takiej gospodarce bezplanowej nie nastąpi sama?

Byłby sposób uniknięcia tego — sposób, który wskazujemy oddawna. Należałoby obniżyć ceny produktów przemysłowych i to obniżyć **wydatnie.** Rząd pierwszy powinien dać przykład, **obniżając ceny artykułów monopolowych,** dalej obniżając **taryfy kolejowe, opłaty pocztowe** i t. p. Równocześnie należałoby **przyjść z pomocą wsi** przez zniżenie stopy procentowej, przez konwersję długów krótkoterminowych na długoterminowe, przez zmniejszenie ciężarów podatkowych i t. p. Te dwie rzeczy — obniżenie cen produktów przemysłowych i równoczesna pomoc dla wsi sprawiłyby to, że produkty przemysłowe, które dziś nie znajdują zbytu zagranicą, mimo, iż wywozimy je za bezcen prawie, **znalazłyby nabywców w kraju.** Wieś jest zgłodniała towaru. Nie kupuje dziś ani węgla, ani żelaza, ani towarów włókienniczych, ani nawet nafty i soli. Tak jest — odmawiać sobie musi już nie tylko cukru, ale nawet soli!

Dajcie jej możność kupowania — zostawcie jej część pieniędzy, które dziś odpływają ze wsi na spłatę długów i na podatki; obniżcie wydatnie ceny produktów przemysłowych, a kopalnie i fabryki nie będą się martwiły tem, że nie mają zbytu zagranicą wobec konkurencji angielskiej, niemieckiej i t. d. Ledwie wtedy nadążą w zaspakajaniu potrzeb krajowych! **Jeżeli tego się nie zrobi, to pójdzie dalej ograniczenie pracy w kopalniach i fabrykach i zwiększenie liczby bezrobotnych, albo będzie musiała przyjść dewaluacja, obniżenie wartości złotego.**

Konieczna jest jakaś decyzja. Konieczny jest jakiś plan wyjścia z sytuacji, konieczne jest jakieś działanie. Najgorszą natomiast rzeczą jest to, co dziś widzimy: całkowita bezradność, bezczynność i bezplanowość sanacyjnego obozu rządzącego, któremu widać wydaje się, że wystarczy trzymać obywateli krótko silną ręką „za mordę". **Pokażcie silną rękę i weźcie katastrofę „za moardę"!**

Pieron Kantek.

Mój Boże, mój Boże, jesce roz mój Boże kochany, co sie to stało ze mną gospodorzem i całą moją gospodarką... Ani z gospodarki grontowej, ani z krowy, ani z cielęcia, ani z prosięcia, ani z byka, ani z jendyka, zadnego wyrachonku, poratonku niniom, do wszyśkiego dokładać musę, chociaz robotą i przemyślonkiem zmordowane mam moje ciało i dusę, ze jus ledwo zipię i dysę. Zeby ślak z pod djebelskiego łogona, jasny pieron z portek ciasnyk całą tę moją gospodarkę i sanacyjną ostatecnie jus narescie — trefił!

Cały dochodowy kapitoł, renta, procent i budżet tej mojej gospodarki zdechłej, skapanej, jest ino jesce w wskazującem palcu u prawej ręki mojej ślubnej Hanki. Zeby nie ten palec mojej babiny, to nie byłoby ani jednego grosa, zeby zimnioki, kapustę posolić, coby zopołką w piecu podpolić, kosulę przy praniu pomydlić, kawołecek mydła do mydlorki przy goleniu włozyć.

— A cóz — testo za cudowny palec ma ta twoja Kantku babina Hanka, zapytocie sie mnie ciekawe cytelnicki i cytelnicy „Piasta" nasego powszednięgo? — Cudowny ta, co prowda, ten wskazujący palec mojej Hanki nie jest, ale opatrznościowy, to jest naprowdę, bo zeby ona tem palcem co dzień, dwa, trzy, śtyry, jedno, casem i pięć jojek w kurach nie wymacała, to na solenie, oświecenie, mydlenie, igłę, nitkę zeby guzika, łatę na łatę przysyć grosa w tej mojej zdychającej gospodarce by nie beło.

Powiadają sanatorzy i w gazytach tez stoi, ze u miemców, anglików, francuzów, amerekanów tes jest bieda. Wierzę temu, ale sie tem nie pociesam, bo zacem spaśny, tłusty śwob, anglik, francuz, amerykon schudnie, to chudy polak nogi wyciągnie... Ale sanacyjo nic na to nie dba ino się dalej wselinijakiemi sposobami staro, zeby beł w Polsce ino jeden „dziadek", a trzydzieści miljonów dziadów!...

Smutne było moje dzisiejse godanie, tak na ostatku powiem wom maluśki kumecik: Byłem we środę w Kalwaryi na jarmaku. Przechodzę między budami z materyją, a jeden zydek woła na mnie:

— Ny panie gispodarz! co poczebujecie kupicz? chodźcie do mnie, ja sie zgodzę!

— Podsywkę do gaci chcę kupić — powiadom do zyda.

— Ny! Ny! Patrzcię go, jaki mądry, — wołoł zydek pokazując na mnie... **J. z B.**

———X———

Manifestacja antysanacyjna na wiecu B. B.

Kościeliska, koło Zakopanego.

Na niedzielę, 3. stycznia 1932 zwołano z wielkim hukiem i reklamą wiec sanacyjny w **Kościeliskach**, wiosce w niedalekiem sąsiedztwie Zakopanego leżącej. W celu przygotowania odpowiedniego nastroju przybył tu na dzień przed wyznaczonem zebraniem **posel Różak**, spodziewając się zapewne, że już samo pojawienie się posła z herbem sanacyjnym wywoła wśród tutejszej ludności owacyjne względem niego przyjęcie — zwłaszcza, że Kościeliska są przecież jego wsią rodzinną. W samą zaś niedzielę zjechał autem nowotarskiej rady powiatowej poseł **Hyla** aże z Wadowickiego, oraz powiatowy prezes B. B. — Drużbacki, piastujący pozatem w jednej osobie godność naczelnego dyrektora Powiatowej Kasy Oszczędności i zastępcy przewodniczącego rady powiatowej w Nowym Targu.

Na przewodniczącego tak szeroko zakrojonego wiecu, powołano wójta **Jędrzeja Stopkę**, człowieka skądinąd zacnego, ale w życiu społeczno-politycznem nie biorącego żadnego udziału; na sekretarza zaś niejakiego **Stan. Szczepanka**, o którym miejscowi chłopi opowiadają, że chciałby „palić Panu Bogu świeczkę, a djabłu kaganek", bo to — wiecie, moiściewy, — jakoś nie wypada zadzierać z ludowcami, z którymi ma się codziennie do czynienia, ale też z drugiej strony nie zawadzi trzymać z „panami od sanacyjnej", bo oni ta „umiejom fajnie godać, a jesce lepiej obiecować".

Po wygłoszeniu przez posłów oklepanych frazesów na temat sytuacji politycznej i kryzysu gospodarczego, zapisał się do głosu **jeden z gospodarzy i odczytał rezolucję, zawierającą żądanie bezwzględnego poszanowania przez wszystkich w Państwie konstytucji i praw, które gwarantują ludowi pełnię swobód obywatelskich, oraz wyrażającą hołd prezesowi Wincentemu Witosowi i innym więźniom brzeskim. Ponieważ okrzykom na cześć naszych przywódców nie było końca, więc dopiero po długiej chwili mógł stwierdzić formalnie przewodniczący, że przeciwko powyższej rezolucji podniosło się sześć rąk**, w czem obie ręce podniosła jedna z kobiet (żona Szczepaniaka), reszta zaś zebranych w liczbie prawie około **150 osób** opowiedziała się za rezolucją.

Konsternacja wśród przybyłych dygnitarzy bebeckich nie miała granic. Widząc, że cała sprawa przybrała obrót wręcz przeciwny, zaczęli ci panowie wygrażać obecnym, że uchwalenie powyższej rezolucji jest równoznaczne z działalnością antypaństwową, a któryś z nich krzyknął nawet: „kto jest przeciw rządowi, niech podniesie rękę". Oczywista, że takie bezsilne rzucanie się tych panów odniosło jedynie ten skutek, że **chłopi z całym spokojem opuścili wtedy zebranie.** (n. i.)

———X———

POWIAT GORLICE. W grudniu 1931 r. założono w powiecie gorlickim Koła Stronnictwa Ludowego a to w gminach: Olszyny, Siary, Binarowa. Sytuacja dla Stronnictwa Ludowego w powiecie doskonała.

---

buntu i o dążenie do zaprowadzenia anarchji w społeczeństwie. Wszystko to byłoby bardzo okropne, gdyby było słuszne.

Lecz wszystkie te oskarżenia oparte są na samych tylko nieporozumieniach.

Własności nigdy nie odrzucałam. Co do religji, to mogę tylko powiedzieć, że zawsze byłam wierna jej duchowi i istotnym zasadom, w tej czystej formie, w jakiej były one głoszone przez samego Założyciela chrześcijaństwa.

Równie mało winna jestem podkopywania się pod państwo. Jeśli państwa kruszą się, to zwykle pochodzi to stąd, że same noszą w sobie ziarno zniszczenia. Jeśli państwo trzyma swój lud w niewoli politycznej, ekonomicznej i umysłowej, to oczywiście państwo takie samo idzie do zguby. Rozważywszy wszystkie zarzucane mi przestępstwa, znajduję, iż w istocie nie jestem winna żadnego. Lecz jakikolwiek miałby być mój los, nie proszę was, panowie sędziowie, o miłosierdzie i nie pragnę jego.

Prześladujcie nas jak chcecie, lecz jestem głęboko przekonana, że ruch tak rozległy, trwający już szereg lat zrzędu i wywołany oczywiście przez sam duch czasu, nie może być powstrzymany przez żadne środki represyjne. Może być, bodaj, stłumiony na czas pewien, lecz z tem większą siłą odrodzi się znowu i to będzie odbywało się dopóty, dopóki idee nasze nie zatriumfują. Przekonana jestem, że nadejdzie dzień, gdy nawet nasze senne i leniwe społeczeństwo zbudzi się i będzie mu wstyd że pozwalało ono tak długo deptać siebie bezkarnie nogami za jedno tylko swobodne wyznanie swych przekonań. I wówczas pomści ono naszą zgubę. — Prześladujcie nas — po waszej stronie jest tymczasem siła materjalna, panowie; lecz za nami stoi siła moralna, siła postępu dziejowego, siła idei, a idei niestety nie można chwytać na bagnet".

W tym samym procesie robotnik Piotr Aleksiejew, przedstawiwszy w jaskrawych barwach niewolę i nędzę ludu pracującego w Rosji, tak skończył: „Ze wszystkiego, co powiedziałem, widać, że lud pracujący rosyjski może tylko w samym sobie pokładać nadzieję i od nikogo innego nie może oczekiwać pomocy, jak tylko od naszej młodzieży oświeconej. — (Przewodniczący wstaje i woła: „Proszę milczeć". Aleksiejew podniesionym głosem mówi dalej): Tylko ona wyciągnęła do nas bratnią dłoń. Ona jedna odezwała się na wszystkie jęki chłopskie, rozlegające się po cesarstwie rosyjskiem. I ona jedna pójdzie z nami nierozłącznie aż do chwili, gdy (mówi, podnosząc rękę) podniesie się muskularna ręka miljonów ludu pracującego. — (Przewodniczący, powstawszy, woła w uniesieniu: „milczeć, milczeć". Aleksiejew ciągnie dalej podniesionym głosem) i pasmo despotyzmu, oparte na bagnetach żołnierskich w proch się rozsypie".

Programowe przemówienie wygłosił Hipolit Myszkin. „Czy można marzyć o drodze pokojowej, zapytuje, gdy władza nietylko nie ulega głosowi ludu, lecz nawet nie chce wysłuchać tego głosu? Czy możliwe jest pokojowe rozstrzygnięcie kwestyj socjalnych zgodnie z potrzebami ludu, gdy lud nietylko do spełnienia swych życzeń, lecz nawet do ich wyrażenia nie ma innego środka, oprócz buntu, tego jedynego organu jawności ludowej"?

Gdy przewodniczący przerywa mu coraz energiczniej i głos odbiera, Myszkin na końcu oświadcza: „Teraz mogę, mam zupełne prawo powiedzieć, że to nie sąd, lecz prosta komedja, lub coś gorszego, bardziej wstrętnego, haniebnego... (Tu przewodniczący każe wyprowadzić Myszkina z sali, oficer żandarmów rzuca się ku Myszkinowi, lecz inni podsądni zatrzymują go i Myszkin kończy przemówienie) ...coś bardziej haniebnego niż dom rozpusty: tam kobieta z niedostatku kupczy swem ciałem, a tu senatorowie przez podłość, przez chamstwo, dla rang i wysokich pensyj kupczą wszystkiem, co jest najdroższe dla ludzkości".

Ze szczególnem napięciem oczekiwano wyroku Senatu w wielkiej sprawie 193-ech.

Senat skazał ogółem 100 osób, z tych 28 na katorgę, resztę na mniejsze kary osiedlenia na Syberji, zesłania do oddalonych miejscowości Rosji europejskiej i t. p.

Po zakończeniu sprawy w zagranicznem piśmie „Obszczyzna" zjawił się „testament skazanych w procesie 193-ech.

Przesyłając ten dokument, datowany w twierdzy Petropawłowskiej 25 maja 1878 podpisani pod nim skazani w liczbie 24 pisali: „Koledzy po przekonaniach! Proces rosyjskiej ludowej partji został oficjalnie zakończony, pozostało jedynie wyprawienie nas skazanych na katorgę i na zesłanie, na miejsce przeznaczenia. Jako „schodzący z pola bitwy jeńcy" składali taką deklarację:

„Żadne kary, ani ulgi, nie są w stanie zmienić ani na jotę naszego oddania się partji ludowej. Pozostajemy nadal wrogami panującego w Rosji systemu, stanowiącego nieszczęście i hańbę naszej ojczyzny".

———X———

Opłatek w Tarnowie.

W dniu 10 stycznia b. r. urządził **Zarząd powiatowy S. L. w Tarnowie** opłatek, który zgromadził kilkuset ludowców z powiatów: **tarnowskiego, brzeskiego, dąbrowskiego, pilzneńskiego i gorlickiego.** Ściany ubrane choiną, wśród której portrety Kościuszki, Witosa i Średniawskiego.

Po zagajeniu i po powitaniu zebranych przez wiceprezesa Zarządu St. Witka i wygłoszeniu okolicznościowych przemówień przez **Łabuza z Lichwina**, posłów: **Brodackiego, Krzciuka, Piroga** oraz **Michała Starzyka** z Jodłówki Tuchowskiej, **Jana Bani** z dąbrowskiego, p. Śledzia i innych, połamano się opłatkiem i odśpiewano szereg kolend, między innemi jedną podaną w „Gazecie Grudziądzkiej“. Kolenda ta brzmi:

Nowy rok bieży, my bez odzieży — a czemu!
Bo rząd jedynki, ściąga spodeńki każdemu.
Gdy głosowano — to wychwalano „jedynkę“,
Gdy większość będzie, to będziem wszędzie jeść szynkę.

Szósty rok idzie — bieda na biedzie, aż wrzeszczy
Pod podatkami i daninami kraj trzeszczy.
Chłopi z „jedynki‘ nie jedzą szynki, im bieda!
We dnie i w nocy żebrzą pomocy u żyda.

Precz z taką „pracą“ — z taką sanacją — do bani!
Oni tam ględzą, a my tu nędzą zalani.
Co z nas zrobiła „jedynka“ „miła“ — my trupy!
Chłopi od pługa jak Polska długa — do kupy.

Młody i stary połammy bary złej doli!
Niechcem jedynki, jej smacznej szynki — niewoli.
Niech nam „Rok Nowy“ zerwie okowy „sanacji“!
W jedności siła — gromado miła, do pracy!

Prezes Witos, ze względu na proces, nie mogąc przybyć, przesłał serdeczne życzenia noworoczne. Życzenia przyjęto oklaskami, poczem wygłoszono kilka wierszy ku czci Prezesa, między innemi następujący:

Pamiętasz, Polsko, kiedy dzikie fiordy
Wpadły ze wschodu na Twe żyzne łany
Niosąc pożogę, grabieże i mordy —
Niewoli nowej haniebne kajdany.

Pamiętasz, gdy już u bram twej stolicy
Grzmiały złowrogo bolszewickie działa
A wieść nieszczęsna lotem błyskawicy
Z jękiem rozpaczy po kraju leciała.

Wtedy ster wichrem skołatanej nawy
Oddano Tobie — Wodzu mas ludowych,
Abyś do walki w imię świętej sprawy
Wezwał obrońców — bohaterów nowych.

Nie odmówili — wezwałeś na boje.
Twój głos po kraju grzmiał jak złoty róg
Zbudziły naród męskie słowa Twoje,
Wnet rozgromiony został groźny wróg.

Bo głos Twój zbudził mściciela olbrzyma
Co kraj swój kocha — dzielny polski lud
A jego zemsty żaden wróg nie wstrzyma
I stał się wówczas wielki — Wisły Cud.

Lecz czemuż Wodzu już za dziesięć lat
Czynią Ci zarzut, żeś popełnił zbrodnię.
A pod opiekę wziął Cię Kostek — kat,
By Twą cześć ludzką podeptać niegodnie?

Czyżbyś niepomny swoich wielkich dni
Ojczyznę własną i swój naród zdradził?
Albo czyś może do rozlewu krwi
Braci na braci w Ojczyźnie prowadził?

O tak zdradziłeś! — za zdrajcę Cię liczą
Najnowsza to jest dzisiaj stanu zdrada
A popełniają ją ci, co nie krzyczą
Wiwat niech żyje ta... — czwarta brygada.

Wodzu Witosie za tę Twoją „zdradę“
Cześć Cię przez wieki będą pokolenia
Tym zaś co tworzą dziś „czwartą brygadę“
Rzuci potomność kamień potępienia

Ludowiec z Wołynia.

Również p. **Stanisław Sambora** z Kowalowej wygłosił piękny, okolicznościowy wiersz ku czci Prezesa Witosa, a imieniem młodych, łamiąc się opłatkiem zapewnił **M. Starzyk:**

„Że gdy lud z polskiej niwy
dziś tu zgromadzony
jak bracia rodzeni
dzieli się opłatkiem,
i młodzież wsi polskiej
razem społem z ludem
spieszy na plac walki
o wolność, o prawo
i o sprawiedliwość.

Na zakończenie oddeklamował jeden z **uczestników z Lichwina** następujący wiersz — pod tytułem: „To my“!

Choć ich zaborcy bili, katowali
Gdy górne warstwy upadły na duchu
Oni na ziemi siedząc swej wytrwali
Swej karmicielki wrogom nie sprzedali.
I hasłom wrogim nie dali posłuchu
Wierząc, że spełnią się poetów sny
To my.

Kiedy wolności zaświtały zorze —
Poszli na boje, wraz poszli od pługa.
Idąc nucili: „Ciebie chwalim Boże!“
Im to zawdzięczać, że mamy dziś morze.
Że Polska taka szeroka i długa,
Poszli, by pomścić krew, rany i łzy,
To my.

Jeszcze nie oschły z krwi świeżej ich rany —
Gdy usłyszeli głośny Polski zew:
„Do broni!“ Kraj nasz przez wroga zalany.
Ratujcie Polskę —
Poszli, by za nią lać swą chłopską krew,
I nie zważali na los srogi, zły.
To my.

Gdy już ucichły kartaczowe grzmoty
Nędzni, zbiedzeni do chat swych wrócili,
Bo tu znów mieli dużo do roboty —
Za pług chwycili, za kielnię, za młoty.
Radzi, że w ciszy będą teraz żyli,
Że spełnią się ich chłopskie sny.
To my.

Dziś za ich rany, za krew ich, za pracę
Gdy się o prawa należne upomną,
Więzieniem grożą majowi partacze,
Serce ich z nędzy strasznej cicho płacze,
Kiedy za Polskę boje swoje wspomną.
Stojąc u Brześcia bram.
To nam!

Na zakończenie, przewodniczący Witek, podziękował **Dr. Kańskiemu** za zajęcie się urządzeniem uroczystości a gościom za tak liczne przybycie i zamknął „posiedzenie“. **Uczestnik.**

Dawniej pies szczekał na złodzieja, dziś złodziej i łotr ujada na poczciwego człowieka. Fredro.

KRONIKA

Styczeń

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
24	N.	Tymoteusza	7	55	4	30
25	P.	Nawróc. św. Pawła	7	54	4	32
26	W.	Polikarpa	7	52	4	34
27	Ś.	Jana Złotoust.	7	51	4	36
28	C.	Flawiana	7	50	4	37
29	P.	Franciszka Salez.	7	48	4	39
30	S.	Hipolita	7	47	4	41
31	N.	Piotra z Nol.	7	45	4	43

WARTOŚĆ PIENIĘDZY.

1 funt szterl. angielskich	zł. 30.10
1 dolar amerykański	zł. 8.91
100 franków francuskich	zł. 35.05
100 franków szwajcarskich	zł. 174.30
100 franków belgijskich	zł. 124.10
100 koron czeskich	zł. 26.40
100 guldenów gdańskich	zł. 173.90
100 marek niemieckich	zł. 210.75
Gram czystego złota	zł. 5.92

WAŻNE DLA HALLERCZYKÓW!

Zarząd Placówki Okręgowej Związku Hallerczyków w Bielsku (ul. Blichowa 40) wzywa wszystkich Kolegów Hallerczyków z powiatów: Cieszyn, Bielsko, Biała, Żywiec, Wadowice i Maków do zarejestrowania się, zaś w tych miejscowościach, gdzie jest kilku, lub kilkunastu Kolegów, do zakładania Placówki Związku Hallerczyków.

Na żądanie wyślemy referentów.

HUSAKÓW, powiat Mościska. W dniu 20 grudnia 1931 r. z inicjatywy p. **Józefa Jakóbowskiego** odbyło się w Husakowie zebranie organizacyjne, które doprowadziło do założenia Koła Ludowego. W kilka dni po zebraniu policja chodziła po wsi i wypytywała, kto na zebraniu przemawiał i co, czy nie mówiono o Piłsudskim, o Warszawie i t. d. Taką opieką otacza policja naszą organizację.

GÓRA MOTYCZNA, powiat Ropczyce. W dniu 26 grudnia 1931 r. odbyło się u nas zebranie przy udziale posła **Stachnika**. Zagaił p. **Wójcik**, przewodniczył **Paweł Piękoś**. Po referacie poselskim uchwalono szereg rezolucyj. Uchwalono również hołd więźniom brzeskim. Okrzykiem na cześć Prezesa Witosa zakończono zebranie.

Jakżeż się pomylił jasnowidz Ossowiecki! Przed paru dniami w pokoju prokuratorskim złożył on w zamkniętej kopercie przewidywany przez się wynik: Witos, Kiernik i Sawicki całkowicie zwolnieni, a Lieberman, Putek, Mastek, Ciołkosz, Dubois, Pragier najwyżej do roku więzienia... Więc gdzież jego zdolność przewidywania przyszłości?!...

Wszyscy Czytelnicy

„PIASTA“ do pracy!

Wydawnictwo „Piasta“ organizuje jeszcze do 31 stycznia br.

Miesiąc Propagandy „Piasta“

w którym wezmą udział wszyscy czytelnicy „Piasta“. Każdy nasz czytelnik, który w tym czasie zjedna nowego prenumeratora „Piasta“ **otrzyma zupełnie bezpłatnie jako upominek książkę powieściową.** Ilu nowych prenumeratorów zjedna dany czytelnik, tyle książek powieściowych otrzyma zupełnie bezpłatnie.

Do pracy więc — zwłaszcza zaś młodzież zorganizowana w kołach Stronnictwa Ludowego!

Wydawnictwo.

Jeszcze dziś odnów prenumeratę „Piasta“ na rok 1932.

WYKAZ CEN Z DNIA 12. STYCZNIA 1932 R.:

Ziemniaki za 100 kg. 6—6.50, za 1 kg. 10—12 gr ; buraki ćwikłowe za 100 kg. 7—9 zł., za 1 kg 14—16 gr.; — marchew za 100 kg 7—10 zł., za 1 kg 14—16 gr ; cebula za 100 kg 30—35 zł., za 1 kg 40—45 gr.; pietruszka za 100 kg 20—25 zł., za 1 kg 25—30 gr.. selery za 100 kg 25—30 zł., za 1 kg 35—40 gr.; włoszczyzna świeża za 100 kg 16—18 zł, za 1 kg 20—25 groszy.

Owies zadeszczony za 100 kg 23—24 zł.; pszenica czerwona dworska 27—27.50; pszenica biała dworska 26.25—26.50; pszenica targowa 25.75—26 25;; żyto dworskie 26—26.25; żyto targowe 25 50—26; owies dworski 26—26.50; owies targowy 24.50—25; jęczmień na krupy 21—21.50; kukurudza krajowa 26—27. groch Wictoria 33—37; za 1 kilogram 60—65 groszy; groch pół Wiktorja 29—33 zł. za 1 kg 50—60 gr.; groch zwyczajny 28—30; za 1 kilogram 40—45 groszy: groch polny pastewny 24—26 zł.; fasola biała okrągła 26—28 zł., za 1 kg 50 do 60 gr., fasola biała długa 26—28: za 1 kg 50—60 gr.: fasola biała krótka 26—27. za 1 kg 40—50 gr.; fasola krasa długa 30—32; za 1 kg 50—55 gr.: fasola krasa mieszana 25—26 zł.; mąka pszenna 45 proc. za 100 kg 45—45.50 zł., za 1 kg 52—54 gr., mąka pszenna 60 prc. za 100 kg 42—42.50, za 1 kg 46—48 gr.; mąka pszenna 0000 z Kongr 40—41 zł., za 1 kg 44—46 gr.; mąka żytnia 65 proc. krak. 41—41.50 zł., za 1 kg 45—48 gr., mąka żytnia 65 proc. pozn. 42—42 50; za 1 kg 46—48 gr; pęcak targowy 31—33 zł., za 1 kg 40—42 gr.: siekanka 32—34 zł., za 1 kg 42—45 gr.. otręby pszenne za 100 kg 14—14.50 zł. otręby żytnie 15—15.50· siano słodkie 12—11, siano średnie 10—11: siano kwaśne 8—9; koniczyna pastewna 16—18; słoma długa 7.50—8; słoma mierzwa 7—7.25; słoma prasowana 7.75—8 zł.

CENY KONI
notowane na Targowicy Końskiej, dnia 12 stycznia 1932 w Krakowie

Konie pojazdowe lekkie 150—400 zł., konie robocze 120—220 zł., konie rzeźne 10—40 zł.

Spędzono razem sztuk 268.

CENY BYDŁA ROGATEGO I NIEROGACIZNY
notowane dnia 15 stycznia 1932 roku:

Buhaje za 1 kg żywej wagi 0 40—0.68 zł., woły 0.39 do 0 72 zł, krowy 0.23—0.53 zł.. jałówki 0.28—0.70 zł., cielęta 0.57—1.16 zł., nierogacizna 0.83—1.25 zł., nierogacizna b. w. 1—1.45 zł.

CENY SKÓR:

Skóry wolowe za 1 kg 0.90 zł. skóry krowie 0.80 zł., skóry z jałówek 0.90 zł., skóry cielęce za sztukę 5 zł.

CENY ŁOJU:

Łój nerkowy za 1 kg 0 80—1 zł., łój I kl. 0.50—0.60, łój II kl. za 1 kg 0.40 zł.

Przebieg handlowy: Spędy średnie, ceny w dalszym ciągu niezmienione. Sprzedano na konsumcję miejscową 3.015 sztuk bydła, na konsumcję innych gmin 134 sztuki.

Kraków, dnia 16. stycznia 1932 r.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Andrzej Kowalski w Toni: Wobec orzeczenia dwóch Komisji wojskowo-lekarskich, nie radzimy wnosić skargi do Trybunału Adm., któraby musiała być wniesioną przez adwokata, a na załatwienie trzeba czekać około 2 lat. Koszta kilkadziesiąt zł. — **WP Jan Rewerenda. Wierzbiąż:** Spisać wszystkie długi, wiele kto ma i posłać do Warszawy do P. Banku rolnego, względnie do Lwowa z prośbą o prolongatę. W sprawie podatków kołatać u Inspektora, on może zmienić, a w każdym razie powie — co zrobić. — **WP. Franciszek Hadowski. Bańska:** Jeśli w Zakopanem albo w Nowym Targu nie dostanie pożyczki. to w Krakowie jeszcze trudniej — taksamo w Warszawie. — **WP. Stanisław Pawluś, Niegłowice:** Odradzamy staranie się o pożyczkę w tej kasie, bo może Pan zamiast pożyczyć, dołożyć z kieszeni paręset złotych. — O długoterminowej pożyczce niema obecnie mowy. — **WP. Br. Goleniowski w Tyczynie:** Proszę przysłać odnośny artykuł, z chęcią umieścimy, a także umieści „Sztandar Zielony“, Warszawa 68. — **Interesowany w Bogoniowicach:** Umieścimy z pominięciem soczystych wyrażeń, jakoto „łajdak“, który powinien siedzieć w kryminale i t. p. — **WP. Władysław Huragan w Naprawie!** Bajka o zwycięstwie dobrej sprawy niecenzuralna, dwie dalsze dobre, ale do pisma dla dzieci, „Piast“ jest dla dorosłych, więcej nam się podobają Pańskie wierszyki, niż proza. Trzeba tam założyć Koło ludowe i samemu się wpisać, najmniej musi być 10 członków, poczem wyślemy potrzebne deklaracje i legitymacje. Nie ustawać w pracy, bo zdolności są — pozdrowienie. — **WP. Breowicz, Krosno:** Za tomik poezji, pięknie dziękujemy, coś nie coś damy w „Piaście“. — **WP. Zacharjasz Rysz z Jaśmierza:** Można żądać tylko zwrotu pożyczonej kwoty. Zastrzeżenie przy pożyczce, że na wypadek niezapłacenia w terminie pożyczki ma przypaść grunt odziedziczony dłużniczki jest nieważne. Interes może dałby się załatwić, lecz w zupełnie inny sposób, do czego potrzebna jest jeszcze dokładniejsza informacja. W tym celu radzimy udać się do notarjusza. Tylko po uzyskaniu wyroku można intabulować się na gruncie do wysokości swej wierzytelności. Niema obowiązku należenia do Stowarzyszenia Rękodzielników. — **WP. Lis Wawrzyniec z Bratkowic:** Ugoda zawarta między dziedzicami czyni testament bezskutecznym. Przeciw wyrokowi zaocznemu można wnieść prośbę o restytucję lub też apelację. Zwrócić się do adwokata. — **Czytelnik „Piasta“ z Leżajszczyzny:** Trzeba udowodnić, że matka sobie rzeczy przywłaszczyła i utaiła przy spisie inwentarza. Od tego będzie zależało, czy proces się wygra. — **WP. Stanisław Strycharz z Wampierzowa:** W sprawie podatku, należy porozumieć się ze swem Starostwem. Nauczycielce, o ile ma mieszkanie, nie przysługuje dodatek. — **WPan Andrzej Ossowski w Podhajcach:** Trzeba czekać.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 20 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . 80 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej. . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za.Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marciakowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.